

PIOTR WYSOCKI

ur. 1936; Toruń



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, teatr, "Opera za trzy grosze", spektakl, praca aktora, praca reżysera, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, Andrzej Rozhin

U niego zagrałem w „Operze za trzy grosze”

[Rozhin] miał swoich, których lubił i szanował, natomiast do niektórych odnosił się zupełnie inaczej i nawet chwilami dosyć ostro. Ja miałem to szczęście, że znalazłem się w gronie tych, których on lubił i szanował, między innymi dlatego dużo u niego grałem. Nie zawsze główne prowadzące role, ale w każdym razie zawsze role, a nawet czasami i trudne role. U niego jedną z moich najwspanialszych, moim zdaniem, [ról] była rola w „Operze za trzy grosze”, gdzie musiałem śpiewać, specjalnego głosu nie mam, ale jakoś uszło. No i nigdy mu nie zapomnę cudownej, wspaniałej roli przewodnika po Lwowie w sztuce „Lwów semper fidelis”. Ponieważ cała sztuka została nagrana na taśmę, kiedy mam jakąś chandrę, ciśnienie nie to, włączam sobie tę taśmę i z przyjemnością oglądam. I ten sposób mówienia, lwowski, miękki sposób mówienia, cudowny, te wiersze, bardzo miło wspominałem tę sztukę, którą zresztą Rozhin sam napisał.

Duże mniemanie [miał] o sobie i jego odejście z teatru było takie z hukiem i trzaskiem troszeczkę. Próbowano zrobić go w malwersacje, co było rzeczywiście nieprawdą, ale w każdym razie bardzo przykro było, byłem w Komitecie obrony dyrektora ze względów zrozumiałych. Angażował się również mój teść, adwokat mecenas Rejniewicz. Była grupa ludzi, która go broniła, no ale, mój ty Boże, gabinet marszałkowski był innego zdania.

Rozhin ubóstwiał olbrzymie sceny, kiedy było czterdzieści osób na scenie. Zresztą to wspaniały reżyser z okresu studenckiego, to była sława na tamte czasy, jego Gong 2, też chodziłem na te przedstawienia. On raczej mniej pracował z aktorem, nie bardzo to, mówiąc między nami, potrafił, ponieważ nie miał specjalnego wykształcenia w tym. On był znakomitym inscenizatorem. On się cieszył, jak miał tłum, co niektórych reżyserów zabijało. [Inny] miał dziewięć osób na scenie i nie wiedział, co z nimi robić, bał się po prostu już dziewięciu osób, natomiast Rozhin uwielbiał [tłum] i dlatego mu tak wyszła ta „Opera za trzy grosze”, niesamowicie mu [to] wyszło. To było naprawdę

bardzo dobre przedstawienie, z tempem, z akcją wspaniałą. Ze znakomitymi pomysłami, ze świetną scenografią. Miał kilka bardzo dobrych przedstawień Rozhin.

Data i miejsce nagrania	2014-11-19, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"